

260

3/2

Nr. akt Kps. 124/47

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 20. erzesnia 1947 r. w Nowym Sączu

Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego ~~XXXXXX~~ grodzki w Nowym Sączu

w Nowym Sączu Sąd Grodzki w Nowym Sączu, Oddział

w osobie Sędziego Mgr. A. Benisza

z udziałem Protokółanta T. Stefaniszynówny

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi.!) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. — o ~~XX~~ na zar

~~XX~~ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Mgr. Kazimierz Sichrawa

Wiek 45 lat

Imiona rodziców Roman i Anna z Nenonich

Miejsce zamieszkania Nowy Sącz

Zajęcie adwokat

Wyznanie rel. rzym.

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy.

W czasie od 14. kwietnia 1940 do końca października 1944 przebywałem jako więzień polityczny w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Dziś z powodu upływu dłuższego czasu nie przypominam sobie czy i z którymi członkami zbrojnej załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu wymienionymi w okazanym wykazie zetknąłem się w Oświęcimiu poza Hansem Suemeierem, Maksem Grabnerem, i Ludwikiem Plagge, których dobrze sobie przypominam. Nazwiska tych ostatnich znałem /już w Oświęcimiu.

Hans Suemeier pełnił w obozie od stycznia albo lutego 1943 funkcje "Lagerführera". Zetknąłem się z nim osobiscie po raz pierwszy w parę dni po objęcia przez niego urzędowania.

!) Zgodne wyrazy druku należy przekreślić.
*) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

313

Był to okres wielkich mrozów przekraczających 30° niżej 0 poprzedni Lagerführer Fritz nie zezwalał nawet więźniom pracującym przez cały dzień pod gołym niebem rozpałać ogień. Początkowo w obozie więźniowie odczuli ulgę, gdy nowy lagierführer Aumeier zezwolił na to, aby więźniowie zwłaszcza pracujący na zewnątrz w czasie pracy rozpałali ogniska i grali się przy nich. W związku z tym również w mojej dziale pracy / a pracowałem jako kumacz w stajni końskiej / paliliśmy swobodnie w piecach, które rozmieszczone były we wszystkich stajniach w odpowiednich ubikacjach. Jednego dnia przyszedł do stajni Aumeier z paru SS-manami i zwrócił się do otoczenia kto napalił w piecu stajni. Kiedy ja oświadczyłem, że ja uczyniłem Aumeier wymierzył mi policzek i polecił mię usunąć z pracy. Aumeier był początkowo możliwy, lecz jak twierdzono w obozie pod wpływem Grabnera Maksa piastującego kierownicze stanowisko w "Politische Abteilung" oraz N. Palitscha "Raportführera" zaczął być coraz srodszym. Gdzieś z początkiem wiosny 1942 r. zdarzyło się, że grupa żydów holenderskich którym przy wywożeniu do Oświęcimia podobno jeszcze w kraju, opowiedano, że jadą na osiedlenie i na dobre warunki pracy, zmieszona została do całodzienniej bardzo ciężkiej wyczerpującej pracy polegającej na noszeniu drutów i łomów żelaznych, przyczem kazano im brać odrazu takie ilości że nie byli w stanie tego unieść. Grupa ta złożona z kilkunastu żydów po paru godzinnej pracy odmówiła posłuszeństwa oświadczając, że praca ta przekracza ich siły. Wówczas Aumeier Palitsch i zdaje mi się że i Ludwik wpadli między nich i zaczęli w straszliwy sposób masakrować i kastrować, kilku zdaje mi się ubili na miejscu, a resztę 8 - 10 więźniów ustawiłi rzędem w porze obiadowej, albo wieczornej tj. po pracy przy tzw. Birkenallee, jest to miejsce dozwolone dla spaceru dla więźniów. Wystawili oni zostali jako post-rach. Ogłoszono dlaczego zostali tak pobici. U jednego widziałem wybite oko u innego obcięty wielki palec u nogi. Wszyscy byli pokrwawieni z głębokimi ranami na głowie, rękach i nogach. Cała groza charakteru Aumeiera zaczęła się uwydatniać z końcem 1942 r. Aumeier pił niemal codziennie i co parę dni w stanie pijanym szła do "bunkra" tj. więzienia obozowego wraz z Grabnerem, Palitschem i Plaggen

Przełożony:
J. Hofmann

[Signature]

II. arkusz protokołu przesłuchania świadka Mgr. Kazimierza Sichrawy 261
z dnia 20. września 1947 r. Kps. 124/47. (314)

przechodzili od celi do celi każdego więźnia wypytywali za co siedzi i kim jest i właściwie każdego Polaka i żyda odstawiali na bok, a potem z miejsca strzelali. Doszło do tego, że dostanie się jakiegokolwiek więźnia Polaka o cokolwiek do więzienia obozowego równało się karze śmierci. Stan ten zmienił się z chwilą objęcia komendy obozu przez Artura Kiebscha Liebehenschela. Równocześnie stwierdzam, że o żadnej zbrodniczej działalności Liebehenschela nie mam żadnej wiadomości.

Z Maksymem Grabnerem który pełnił w obozie funkcje szefa Oddziału Politycznego osobiście się z nim nie zetknąłem. Od współtowarzyszy obozowych dowiedziałem się, że był on postrachem więźniów "złym duchem obozowym" z którego nastawieniem liczył się bardzo Aumeier i pod którego wpływem dokonywały się wszystkie zbrodnie na więźniach obozowych. Ludwik Plagge od samego początku istnienia obozu do czasu jego likwidacji pełnił w obozie funkcje zastępcy raportführera, blockführera,

W tym miejscu świadek prostuje swe zeznania o tyle, że Ludwik Plagge początkowo prowadził z więźniami tzw. sport. ~~Rytm~~ potem pełnił funkcje blockführera, był zastępcą raportführera Palitscha, następnie raportführera na obozie cygańskim i wreszcie lagerführera na tymże obozie. Jakoś w roku 1943 wyjechał z obozu dokąd tego dziś nie pamiętam. Z Plaggem zetknąłem się w pierwszym dniu przybycia do obozu i stykałem się z nim bardzo często, w pierwszym roku a może i drugim roku mego pobytu w Oświęcimiu niemal codziennie. Plagge Ludwik odnosił się do więźniów okrutnie. Był to człowiek opanowany, spokojny, zimny, taktowny nawet, ale sadysta. Sadyzm jego przejawiał się ^{w tym,} że całymi godzinami bez przerwy urządził z więźniami tak męczącą gimnastykę, że wielu więźniów mdlało z wyczerpania. Notoryjnym było w obozie, że Plagge osobiście dokonywał egzekucji na więźniach przez strzelanie w tył głowy. W maju w r. 1943 przeniesiony zostałem na obóz cygański gdzie zetknąłem się z Plagge jako raportführerem. W obozie tym pracowałem w "Schreibstube" i w tej to "Schreibstube" Plagge w moich oczach w okrutny sposób znęcał się na cyganach bez względu na płeć bijąc ich bykowcem po całym ciele, wglądnie w tylną część ciała

315

za byle najdrobniejsze przewinienie. Do mnie w tym czasie jak i do otocze
nia poleskiego odnosił się taktownie.

Więcej w przedstawionej sprawie nie mam ^{żadnej} ~~innych~~ wiadomości.

Mr. Henryk Rehm

Zakończono i podpisano.

*Adm.
Sey*

Przewodniczący: Stefan Wójcicki

Biuro Udostępniania i
Archiwizacji Dokumentów